Rok 2. № 26. Sosnowiec, środa 2 lutego 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsierska.
Redaktor: Wiktor Monsierski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8.
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Szantaż na osobie w. komisarza ligi w Gdańsku.

GDAŃSK, 1.2. W kołach poinformowanych stwierdzają, że wielki skandal rozwodowy, którego ośrodkiem jest skarga sądowa na wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku o rzekome zniszczenie szczęścia rodzinnego pułkownika policji gdańskiej von Heydebrecka, jest zwyczajnym szantażem politycznym, zorganizowanym przez pewne koła polityczne na żądanie jednego z państw ościennych, celem skompromitowania, a w następstwie tego usunięcia van Hamela z Gdańska.

Tło, na którem rozgrywa się powyższa sprawa, jest następujące:

Pułkownik policji gdańskiej Heydebreck od lat 6 stara się o rozwód, który tylko dlatego nie doszedł do skutku, że nie mógł uzyskać tego rozwodu na dogodnych dla siebie warunkach finansowych. Gdy obecnie chodziło o załatwienie sprawy monopolu tytuniowego, zjawił się u wysokiego komisarza przedstawiciel państwa ościennego i wywierał nań nacisk w kierunku zajęcia przez van Hamela stanowiska w tej sprawie przychylnego dla Gdańska, a niekorzystnego dla Polski, w przeciwnym razie groził ujawnieniem i opublikowaniem prywatnej sprawy wysokiego komisarza, a mianowicie jego bliskiej znajomości z żoną pułkownika policji gdańskiej, w celu kompromitacji towarzyskiej i politycznej.

Wysoki komisarz oświadczył, że sprawę monopolu może traktować tylko urzędowo i sprawiedliwie. To spowodowało akcję procesową i kampanję nacjonalistycznych organów berlińskich przeciwko wysokiemu kom. ligi w Gdańsku van Hamelowi.

Z Gdańskiem porozumieć się nie można.

WARSZAWA, 1.2. (wł.) Zakończone z Gdańskiem rokowania w sprawach monopolowych i celnych nie dały żadnego wyniku, gdyż senat gdański okazywał wyraźnie złą wolę. Dowodzi tego najlepiej sprawa monopolu tytuniowego, który miał być oddany specjalnemu konsorcjum, senat jednak upierał się przy wyłączeniu udziału kapitałów polskich.

Aresztowanie szpiegów w Katowicach.

KATOWICE, 1.2. (AW). W dniu wczorajszym policja polityczna w Katowicach aresztowała 2 szpiegów niemieckich, którzy od dłuższego czasu byli pod obserwacją. Przy rewizji osobistej znaleziono materjały dotyczące objektów wojskowych, które szpiedzy usiłowali przewieźć do władz niemieckich. Nazwiska i przebieg śledztwa ze zrozumiałych przyczyn są trzymane narazie w tajemnicy. Śledztwo prowadzi z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym komisarz policji politycznej p. Brodniewicz.

Fabryka samochodów w Polsce.

WILNO, 1.2. (AW). Znany przemysłowiec automobilowy p. Stefan Tyszkiewicz uruchamia w najbliższym czasie w Landwarowie fabrykę samochodów, która w pierwszym okresie montować będzie jedynie samochody z części wyrabianych we Francji, w dalszych zaś etapach części samochodów sprowadzane będą z Górnego Śląska. Władze zapewniły poparcie akcji p. Tyszkiewicza.

Pożyczka dla Polski.

GDAŃSK, 1.2. (AW) Socjaldemokratyczna „Danzinger Volkstimme" dowiaduje się, iż polepszona sytuacja gospodarcza w Polsce spowodowała amerykański Bank Trust do zaproponowania udzielenia rządowi polskiewu pożyczki bez produkujących zastawów.

Robotnicy w walce z reakcją.

BUDAPESZT, 1.2 (AW) W dniu wczorajszym odbyły się ponowne demonstracje w czasie obrad inauguracyjnych parlamentu węgierskiego. Demonstrował tłum robotników pod hasłem walki z reakcją. W związku z wypadkami aresztowano około 200 robotników, którzy usiłowali wedrzeć się w czasie obrad do gmachu parlamentu.

Anglja a Chiny.

LONDYN, 1.2 (AW) Przywódca opozycji Mac Donald wygłosił wielkie przemówienie poświęcone sytuacji w Chinach w którem zaznaczył, iż byłoby korzystniejsze z punktu widzenia polityki angielskiej uznanie Chin za całkowicie niepodległe i równorzędne państwo, gdyż wówczas stosunki handlowe pomiędzy Anglją a Chinami bez istnienia ostrych antagonizmów narodowych mogłyby się rozwijać normalnie.

Komunikacja radjotelegraficzna z Palestyną.

WARSZAWA, 1.2. (wł.) W dniu 3 b. m. zostanie otwarta regularna komunikacja radjotelegraficzna między Polską a Palestyną.

Spadek wywozu węgla z Polski.

WARSZAWA, 1.2. Eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie stycznia r. b. uległ dalszej zniżce, głównie wskutek pogorszenia się dostawy wagonów. W II połowie grudnia r. ub. wywieziono węgla z Polski 649 tys. tonn; w czasie zaś od 1 do 15 stycznia r. b. wywieziono 554 tys. tonn, czyli zniżka wykazuje 95 tys. tonn, (14,64 proc.).

Jak było do przewidzenia, gwałtownie spadł eksport do Anglji. mianowicie do 1 tys. tonn wobec 118 tys. tonn w grudniu. Pozatem dosyć poważnie zmiejszył się wywóz do Włoch (około 25 tys. tonn) oraz do Szwajcarji.

Wzrósł natomiast wywóz węgla do Austrji (około 32 tys. tonn) oraz do Szwecji (około 20 tys. tonn).

Sprawa pos. Wojewódzkiego

WARSZAWA, 1.2. (AW). Poseł Wojewódzki wręczył dzisiaj marszałkowi sejmu P. Ratajowi obszerny list w sprawie składu sądu powołanego przez Marszałka w sprawie afery posła Wojewódzkiego. Poseł Wojewódzki żąda sądu publicznego i ogłoszenia stenograficznego sprawozdania.

Komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych.

WARSZAWA, 1.2. (AW.) W najbliższych dniach ministerjum przemysłu i handlu złoży Radzie prawniczej projekt rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o komercjalizacji przedsiebiorstw państwowych.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 1.2.

Żyto kongr. 40.80 — 41.10.
Pszenica kongr. 54.15.
Owies 31.40 — 32.50.
Jęczmień brow. 36.75.
loco stacja załadowania.

Łódź, 2.1.

Żyto 43.
Pszenica 56.
Jęczmień 33.
Jęczmień browarny 37.50.
Owies 36.
wszystko za kwintal loco skład.

Przed rokowaniami o pożyczkę.

Dnia 28-go stycznia delegacja ministerjum skarbu w osobach pp. prof. uniwersytetu jagiellońskiego Aleksandra Krzyżanowskiego i dr. Feliksa Młynarskiego, viceprezesa banku polskiego, przy częściowym udziale naczelnika wydziału w ministerjum skarbu p. Woytkiewicza, wyjechała do Ameryki celem podjęcia z kołami finansowemi Stanów Zjednoczonych konkretnych rozmów na temat pożyczki zagranicznej dla Polski, przyczem nie ukrywa się bynajmniej, że w rozmowach tych weźmie wydatny udział nasz doradca finansowy z niedawnych czasów profesor Kemmerer.

Trzeba stwierdzić, że jeżeli sprawa zasilenia naszego życia gospodarczego dopływem świeżych soków w postaci kapitałów zagranicznych z zewnątrz musiała raz wreszcie ruszyć z martwego punktu mniej lub więcej teoretycznych rozważań, to do podjęcia konkretnych rozmów na ten temat wybrano moment, powiedzmy wyraźnie, pilny i ważny. Dłużej niepodobna było z tą sprawą zwlekać, skoro się uznawało i uznaje, jak to wyraźnie oświadczył p. minister skarbu, konieczność zaciągnięcia pożyczek zagranicą i skoro w ten sposób pragnie się realnie pomóc życiu gospodarczemu kraju.

Otóż w chwili obecnej jesteśmy w tej właśnie sytuacji, że na widnokręgu naszego życia gospodarczego zaczynają się kłębić chmury, do których zgęszczenia nie należy za wszelką cenę dopuszczać, a których rozproszenie w możliwie krótkim czasie staje się naczelnem wskazaniem naszej polityki gospodarczo finansowej.

Rzeczywiście rok 1926, w szczególności druga jego połowa, zaznaczył się widoczną poprawą położenia gospodarczego kraju. Produkcja się wzmogła, zatrudnienie robotników się zwiększyło, budżet się zrównoważył, zapas walut się zwiększył, wkłady bankowe wykazały dość stosunkowo znaczny, a przytem stały, choć powolny wzrost, jednem słowem poprawa na całej linji, znaczona stopniowem powrotem zaufania i dość wyraźnem polepszeniem się stosunków życiowych.

Taki stan rzeczy trwał w listopadzie r. ub. włącznie. W grudniu zaczęło się nieco pogarszać. W styczniu r. b to pogorszenie następuje naogół wyraźnie naprzód. Zmiana konjunktury na rynkach międzynarodowych, łącznie z następującym okresem przednówkowym jest zapewne tą falą odpływu, następującą z nieubłaganą koniecznością po kilkumiesięcznej fali przypływu? Być może... Nieunikniona w życiu gospodarczem reakcja? Możliwe...

Nie chodzi jednak w tej chwili o wyświetlenie przyczyn tego zjawiska, które obserwujemy. Chodzi o stwierdzenie samego faktu. Dalej chodzi przedewszystkiem o znalezienie środków zaradczych, któreby jednakże mogły choć częściowo zaradzić dalszemu zgęszczaniu chmur na kont nencie naszego życia gospodarczego.

Otóż jednym z takich środków zaradczych — i to jednym z najskuteczniejszych, stać się może dopływ świeżych kapitałów z zagranicy.

Dlatego konkretne rokowania z kołami finansowemi Ameryki przychodzą istotnie w samą porę.

Kłamstwo na kłamstwie jedzie.

„Kurjer Zachodni“ o żądaniach pocztowców i kolejarzy.

W Nr. 25-ym „Kurjera Zachodniego“ z dnia 26 stycznia r. b. znalazło się sprawozdanie z wiecu bloku związków pracowników komunikacji, odbytego w dniu 24 tegoż miesiąca.

Skąd przedstawiciel organu wielkiego przemysłu czerpał natchnienie do napisania całego szeregu kłamstw domyśleć się niepodobna. Przypuszczac jednak należy, iż uniosła go fantazja, która w sprawach, związanych z interesami rzesz pracujących, zawsze odgrywa rolę dominującą.

Pisząc np. o przemówieniu przedstawiciela Z. Z. K. z Warszawy, p. Fijałkowskiego, sprawozdawca „Kurjera Zachodniego“ włożył mu w usta takie zdanie:

„(mówca) przytoczył rzekome powiedzenie min. Romockiego wobec min. Czechowicza, że pieniądze na walkę z kolejarzami znajdą się, natomiast na podwyżkę ich niema“.

No i na zasadzie skomponowanej przez siebie przemowy, sprawozdawca twierdzi, że przemówienie p. Fijałkowskiego zakrawa na demagogję!!

Byłem na wiecu, słyszałem przemówienia i stwierdzam stanowczo, że p. Fijałkowski nic podobnego nie mówił. Nie wspomniano też na wiecu ani słowa o marszałku Piłsudskim.

Z palca wyssał również sprawozdawca organu przemysłowców przemówienie przedstawiciela pocztowców z Warszawy p, Godosławskiego, który nawoływać miał: **„że raczej należy zginąć, a nigdy cofnąć się w obronie swych żądań“.**

Możemy zapewnić pana z „Kurjera“, że o samobójstwie nie było ani słowa. Chodziło właśnie zebranym o to, by mogli żyć, a nie ginąć. I dla tego też p. Bałdys domagał się podwyżki 40-procentowej dla kolejarzy, pocztowców i telefonistów(ek), pracujących na terenie, gdzie drożyzna jest taka sama, jak na Slązku i gdzie dodatek taki pracownicy komunikacji otrzymują.

Kłamstwem jest również twierdzenie, jakoby przedstawiciel pocztowców z Katowic, p. Mroczkiewicz, mówił, że „rząd płaci niektórym dygnitarzom olbrzymie pobory, natomiast z uposażeń fukcjonarjuszów ściąga nadmierne podatki“!

Nikt nic podobnego nie mówił. Panu się to śniło, panie sprawozdawco z „Kurjera Zachodniego“. P. Mroczkiewicz wspomiał tylko, że jakiemuś tam przemysłowcowi z Kr. Huty darowano kilka miljonów podatku, panie z „Kurjera“.

Nie chcemy prostować więcej, bo doprawdy szkoda czasu i pracy zecerów, jak powiedział Bandrowski o powieści red. Brauna. Całe sprawozdanie wygląda na kpiny z czytelnika. o którym „Kurjer Zachodni“ jest zdania, że ten nie wie, iż na wiecu dyskusji się nie prowadzi.

Zła wola i przewrotność wieje z każdego wiersza „sprawozdania“. To już jest system tych panów, którzy zawsze muszą wykpić i ośmieszyć głodnego, o ile nie można mu uśpić żołądka frazesami o poświęceniu dla dobra ogólnego. Takie same przecież było sprawozdanie z wiecu w dniu 11 lipca r. ub., naszpikowanie fałszami i przekręcaniem faktów.

Bo to system.

W. M.

Zajście na dachu więzienia wojskowego.

Niezwykły wypadek.

Więzienie wojskowe przy ul. Dzikiej nr. 19 w Warszawie stało się terenem niezwykłego zdarzenia. Oto w pewnej chwili na dachu gmachu więziennego ukazał się pół nagi mężczyzna, który gwałtownie począł rozbierać dach i wyrywać cegły z kominów, rzucając wszystko na ulicę od strony ul. Gęsiej

Na ten widok powstał popłoch, a jednocześnie wewnątrz więzienia skonsternowane wypadkiem władze natychmiast zarządziły przeciwakcję i m, in. zawezwały pomocy nalewkowskiego oddziału straży ogniowej,

Jak się okazało, mężczyzną, który znajdował sie na dachu, był jeden z więźniów, 23-letni Wacław Zydlowski Podczas dzisiejszego rannego spaceru nagle zdjął on buty i po rynnie wdrapał się szczyt dachu.

Straż więzienia w żaden sposób nie mogła go obezwładnić, gdyż nie ustawał w bombardowaniu odłamkami cegieł i desek każdego zbliżającego się doń. Nawet gdy już zaczęła akcję straż ogniowa, z trudem można było dotrzeć do sprawcy zajścia, a nawet strażak Zbiołkowski i Adam Banasiak, którzy pierwsi usiłowali się dostać na dach, zostali poranieni. W końcu jednak Zydlowskicgo obezwładniono, związano sznurami i opuszczono po rynnie na dół. Przy bliższem badaniu stwierdzono, że Zydlowski dokonał swego czynu pod wpływem nagłego ataku furji.

Nie doczekał...

Tragedja ofiary biurokracji.

„Łącznik“ donosi:

Do jakich absurdów doprowadzić może bezduszny biurokratyzm, świadczyć może fakt następujący.

Władysław Wieloch, robotnik drogowy odcinka Maczki, został oddelegowany do drużyn konduktorskich w Sosnowcu. Po zgłoszeniu się jednak w Sosnowcu Wieloch zachorował we wrześniu ub. roku. I oddział eksploatacyjny oddelegował chorego z powrotem do Maczek.

Sprawa teraz zaczyna się komplikować gdyż oddelegowanemu do Sosnowca Wielochowi wstrzymano pobory w Maczkach, a z powodu powtórnej delegacji do Maczek nie wypłacono poborów w Sosnowcu.

Trzeba teraz zrozumieć tragedję chorego robotnika, któremu, nie wiadomo z jakiej przyczyny, nie wypłacają poborów.

Rozpoczyna się więc wędrówka z oddziału do oddziału, i wszędzie ta sama odpowiedź — pobory ma wypłacić tamten oddział.

W każdem innem państwie sprawa taka byłaby załatwiona w przeciągu tygodnia — lub dwóch. Tutaj bezmyślnny biurokratyzm nie zdobył się na jej załatwienie nawet po 4 miesiącach, skazując nieszczęśliwego chorego robotnika na śmierć głodową. Dopiero na skutek interwęncji Zarządu okręgowego K. Z. Z. P. w Warszawie dyrekcja poleciła wypłacić pobory Wielochowi w Sonowcu.

Cóż znaczy jednak bezgranicznie tępy i bezmyślny biurokratyżm. Polecenie dyrekcji warszawskiej nie zostało jednak wykonane; chory, nie doczekawszy się poborów, umarł.

Napad rabunkowy na kantor fabryki w Łodzi.

W Łodzi dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na kantor fabryki maszyn i odlewni żelaza p. f. „Turski i Cwikliński“, mieszczący się przy ulicy Słowiańskiej Nr. 31.

Pięciu uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów wtargnęło do kantoru w chwili, kiedy obecny był tylko jeden ze współwłaścicieli p. Turski.

Pod groźbą rewolwerów bandyci rozkazali fabrykantowi, stojącemu przy biurku, odwrócić głowę do ściany.

Bandyci przeszukali wszystkie szuflady biurka, lecz pieniędzy nie znaleźli. Wówczas zażądali od Turskiego, by dał im klucze od kasy ogniotrwałej.

Gdy Turski oświadczył, że klucze od kasy ma drugi współwłaściciel, p. Cwikliński, bandyci przyłożyli mu do skroni 4 lufy rewolwerowe. Wystraszony przemysłowiec, wyjąwszy z kieszeni portfel, zwrócił się do bandytów z prośbą, by darowali mu życie.

W portfelu znajdowało się 900 złotych, które napastnicy zabrali.

Rabusie opuszczali już kantor fabryczny, kiedy nadszedł syn Cwiklińskiego, uczeń 6 klasy gimnazjum.

Na widok zamaskowanych bandytów uczeń począł wzywać pomocy.

Stojący na czatach bandyta chwycił ucznia za gardło. Uwolnił go z żelaznego uścisku dopiero wtedy, gdy wspólnicy zbiegli, poczem sam rzucił się do ucieczki.

W kasie ogniotrwałej, której napastnicy nie naruszyli, znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych.

Nowe prezydjum rady miejskiej w Będzinie.

O czem radzono w poniedziałek.

Na poniedziałkowem posiedzeniu rady miejskiej w Będzinie dokonano wyboru prezydjum. Przed wyborami sekretarz rady p. Kozłowski oświadczył, że on się swej godności nie zrzeka, ale mu wytłumaczono, że skoro większość prezydjum się zrzeka, to i on musi ustąpić. Wobec takiego argumentu p. K. ustąpił.

Po obliczeniu kartek okazało się, że na prezesa wybrano p. Zebrowskiego (PPS.) 31 głosem, na wiceprezesa p. Gęborskiego (zjednocz. polskie) 20 głosami, a na sekretarza p. Ehrlicha (klub żydowski) 22 głosami. (P. Kozłowski otrzymał zaledwie 10 głosów).

Po załatwieniu się z wyborami, co poszło gładko uchwalono: zmiejszyć karę od podatków miejskich z 3 do 2 proc. miesięcznie; ustalono opłaty kancelaryjne od 20 gr. do 50 zł. z zastrzeżeniem bezwarunkowych ustępstw dla bezrobotnych; ustalono opłaty za ubój bydła w rzeźni; podatek od wynajmowanych pokoi w hotelach, pokojach umeblowanych i t. p. zmniejszono do 20 proc.; ustalono opłaty za miejsca handlu na Starym Rynku; podatek od zbytku mieszkaniowego, wynoszący obecnie zależnie od ilości pokoi — 25, 50 i 75 procent podwyższono na wniosek radnego Niewiary (PPS.) o 200 proc. i wreszcie uchwalono pobierać od kin w okresie letnim 30 proc. od filmów zagranicznych i 20 od krajowych, a zimą 50 proc. i 30 proc., przyczem związki zawodowe od powyższych opłat mają korzystać z ustępstwa 30 proc.

Dalszy ciąg porządku dziennego odłożono do następnego posiedzenia

25-lecie szkoły będzińskiej.

Jubileusz będzie obchodzony b. uroczyście.

Jubileusz 25-letni gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie obchodzony będzie b. uroczyście. W poniedziałek ubiegły komitet obchodu pod przewodnictwem dyr. Błażejewicza obradował nad sprawami, zwiazanemi z jubileuszem.

Przewodniczący złożył sprawozdanie z tego, co dotychczas zrobiono. Zakomunikował, że b. min. Sujkowski weźmie udział w obchodzie. O ulgi taryfowe dla uczestników porobiono starania.

Następnie uradzono dokompletować komitet honorowy. Zaproszono przedstawiciela rady opiekuńczej posła Brzostowskiego, dyr. Gadomskiego, posła Weinziehera, prezesa tow. przemysłowców Zagł. Dąbrowskiego p. Meyerholda, prezydentów miast: Bienia, Michla i Serokę, przedstawiciela zgromadzeń kupieckich Henryka Nunberga, pierwszego prefekta szkoły, ks. szambelana Plenkiewicza, dyr. Cz. Ankiersztajna i przedstawicieli rodziców uczniów. Zaproszone też będą do udziału wszystkie szkoły z woj. kieleckiego i te z Kongresówki, które miały język wykładowy polski.

Wreszcie uzgodniono napis na tablicy pamiątkowej, która ma być wmurowana w gmachu szkoły.

Kronika.

KALENDARZYK.

Luty 2 Środa	Dziś Oczyszcz. NMP Jutro Błażeja B.M. Wschód słońca 7.17. Zachód „ 4.23.

Z teatru.

„Pawie Oko”.

Dzisiaj po raz ostatni świetna rewja w 3 częściach „Więcej gazu“! z udziałem całego zespołu z Oleniecką i Jastrzębskim na czele. Trzy przedstawienia o 5,15, 7,15 i 9,15. Ceny od 80 gr. — 4 zł

W piątek premjera nowej rewji pióra Bronisława Bronowskiego.

„Pawie Oko“ w Dąbrowie.

W czwartek w „Komecie“ o g. 8,15 rewja „Więcej gazu“! Bilety w cukierni WP. Pietrzaka. Ceny od 1 zł. do 5 złotych.

„Pawie Oko“ na Saturnie.

W czwartek, dnia 10 lutego w Klubie o 8.15 rewja „Do góry nogami“.

Do czytelników „Expresu Zagłębia“.

Czytelnicy! Pismo nasze rozchodzi się już w tysiącach egzemplarzy. Niema w Sosnowcu domu, w którymby choć jeden z lokatorów nie miał naszego pisma. Wiedzcież tedy, że obowiązkiem waszym jest ogłaszać się tylko w „Expresie“.

Byt pisma dziś jest już ustalony. Chodzi nam o to jednak, by przy tej samej cenie ulepszyć pismo, dać dodatki w święta i wydawać numery w dni poświąteczne.

Niechże każdy z naszych przyjaciół namówi tylko jednego znajomego do zaabonowania „Expresu Zagłębia“ i niech wszyscy korzystają z działu ogłoszeń w „Expresie”, a wówczas pismo nasze, nie obliczone na zyski, wysunie się na czoło prasy prowincjonalnej.

Osobiste. Do Będzina przybył wczoraj komendant wojewódzki p.p. inspektor Barwicz.

Chleb i węgiel dla bezrobotnych. Akcja pomocy dla bezrobotnych zostanie już rozpoczęta na terenie powiatu będzińskiego przez sejmik. Na otrzymywanie węgla wyraziły zgodę gminy Mrzygłów, Żarki i m. Czeladź, w innych gminach będzie wydawany chleb. Na pomoc tę województwo wyasygnowało przeszło 7 tys. zł. Bezrobotni, nie otrzymujący żadnych zapomóg, dostaną węgiel lub chleb bezpłatnie. Sejmik pomoc tę rozszerza na bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, ale ci płacić będą za węgiel lub chleb połowę ceny.

Dekret będzie wydany. Właściciele nieruchomości czynili starania, by zaniechano wydania dekretu w sprawie walki z lichwą mieszkaniową i z handlem mieszkaniami. Prasa stołeczna donosi, że dekret taki zostanie jednak wydany w krótkim czasie.

Propaganda książki polskiej w Zagłębiu. W sprawie miesiąca propagandy książki polskiej w Zagłębiu odbyło się onegdaj zebranie w inspektoracie szkolnym. Na zebraniu tem przewodniczący koła miejscowego związku księgarzy p. Gruszczyński przyrzekł w imieniu związku zorganizować wystawę książki polskiej w miastach Zagłębia i ruchomą wystawę po gminach.

Grodziec a reforma szkolna. Nauczyciel szkoły Nr. 1 w Grodźcu p. Piotr Lipczyński zwołał zebranie rodziców, na którem zaznajomił obecnych z potrzebami szkolnictwa polskiego. Po dyskusji uchwalono rezolucje, w których zebrani żądają bezwarunkowego nieprzyjmowania do gimnazjum dzieci przed ukończeniem siedmiooddziałowej szkoły powszechnej, zamknięcia 1, 2 i 3-ej klas gimnazjum i otwierania szkół zawodowych, których brak odczuwać się daje w Polsce i od których rozwoju zależy rozwój gospodarczy kraju.

Przymusu cechowego nie będzie. Rada prawnicza kończy rozpatrywanie projektu ustawy przemysłowej. Ponieważ ostateczna redakcja nie została zmieniona, przymus więc cechowy będzie zniesiony i wprowadzone zostaną świadectwa uzdolnienia.

Zjazd właścicieli składów aptecznych w woj. kieleckiem. W ubiegłą niedzielę odbył się w Częstochowie zjazd właścicieli składów apt. Na zjazd przybyli delegaci z Warszawy, Łodzi, Sosnowca, Kielc, Będzina, Dąbrowy, Zawiercia, Olkusza, Żarek, Szczekocin, Włoszczowy i w.in.

Po omówieniu wielu b. ważnych spraw czysto fachowych uchwalono założenie związku drogistów woj. kieleckiego z siedzibą centrali w Częstochowie i z oddziałami w innych miastach województwa. Wybrano komitet, który ma się zająć opracowaniem i zatwierdzeniem statutu i który po załatwieniu tych formalności będzie stanowił zarząd związku. Do komitetu weszli pp. Waręski, Ordon, Zębik, Klimkiewicz i Rozencwajg z Częstochowy, Kolecki z Kielc, Reger z Będzina, Piaskowski z Zawiercia, Guderski z Piotrkowa, mandat zaś dla Sosnowca zachowano w rezerwie do ściślejszego wyboru w Sosnowcu. Członkami związku mogą być wszyscy drogiści, zatrudnieni na terenie woj. kieleckiego, przyczem właściciele składów mają płacić 3 zł. składki miesięcznej, a pracujący 1 zł.

Rada wychowania fizycznego i wojskowego na p. będziński nadesłała nam b. szczegółowe sprawozdanie z pracy swej w r. 1926. Ponieważ objętość „Expresu Zagł.“ nie pozwala nam na zamieszczenie sprawozdania tego w całości, przeto zmuszeni będziemy je streścić. Streszczenie to ukaże się w numerze następnym.

„Sanacja moralna“ w Sosnowcu. Założony w Sosnowcu za rządowe pieniądze organ codzienny rozpoczął już na gruncie naszym sanację moralną, od angażowania pracowników „Expresu Zagłębia“, których złudził obietnicą ministerjalnych pensyj, a może i orzełków na kapeluszach.

Oczywiście do nikogo o to pretens i nie mamy, dość bowiem spojrzeć na tego wielkiego spadkobiercę małego „Steru“, by się przekonać, że z tej mąki chleba nie będzie. Ale czy to ładnie namawiać ludzi do siebie nie tylko w środku miesiąca, ale nawet w środku tygodnia?

Ano: kto pisze głupstwa, to i robi głupstwa, by być zawsze w zgodzie z własnem sumieniem. Tak uczy sanacja.

Rewizja autobusów międzymiastowych i miejskich odbywała się wczoraj w Sosnowcu. Może nareszcie pudła, niezdatne do użytku, zostaną wycofane z obiegu, a ich miejsce zajmą autobusy, których wygląd i wygoda odpowie choćby skromnym wymaganiom europejczyka będzińskiego lub dąbrowskiego.

Jaka dziś będzie pogoda? Komunikat Pima głosi, że będzie naogół pochmurno, miejscami drobne opady, odwilż na zachodzie, a umiarkowane przymrozki w środku kraju.

Smierć przy pracy. W sobotę ubiegłą padł na posterunku ciężkiej pracy górniczej w kopalni towarzystwa grodzieckiego 25-letni Franciszek Musialik, któremu spadł na głowę kawał węgla i zranił go śmiertelnie.

Odwieziony do szpitala hr. Renarda Fr. Musialik zmarł niebawem.

O śmierci jego zawiadomiono rodzinę w sieradzkiem, skąd pochodził ś. p. Musialik.

Ten woli czek, tamten numerator. Zamieszkały przy ul Małachowskiego w Sosnowcu Jankiel Jakubowicz oskarżył Rubina Czapnika, Ciasna 8, o przywłaszczenie czeku, opiewającego na sumę 150 dolarów. Adam Kamiński, Kołłątaja 3, przywłaszczył sobie numerator, stanowiący własność p. J. Niewiarowskiego.

Tiu, tiu, tiu, pójdźcie do torby! Nocy wczorajszej ofiarą łapczywości złodziejskiej padły kury p. Gerarda, prokurenta fabr. C. G. Schön na Środuli. Złodziej załadował 7 kur do worka i koniec.

Pieniądze mu zginęły. Pijanemu, jak bela, Robertowi Przedjorzowi ze Śląska ktoś wziął, a może mu wypadło 36 zł. 50 gr. gotówką. Przedjorza zabrano bez gotówki do wytrzeźwienia w komisarjacie.

Właściciele nieruchomości w Dąbrowie.

W Dąbrowie odbyło się ogólne roczne zebranie członków właścicieli nieruchomości. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1926, złożył p. St. Nowak. Sprawozdanie kasowe i bilans odczytał p. Kicki. W przychodzie i rozchodzie miało stow. właśc. nieruch. zł. 4,909,06. Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. Kudlicki, który postawił wniosek, aby p. Nowaka za zasługi poniesione dla stowarzyszenia mianowano honorowym członkiem, co zostało przyjęte i zatwierdzone.

Sprawę działalności stowarzyszenia referował p. Kicki, poczem przewodniczący odczytał protest, wystosowany do wojewody w sprawie uchwalonej przez magistrat pożyczki ulenowskiej dla m. Dąbrowy. Następnie przemawiał p. Wolf z Sosnowca, udzielając zebranym wyjaśnień w sprawach organizacyjnych. Z kolei przemawiało kilka osób, które ostro krytykowały obecne posunięcia rządu w stosunku do właścicieli nieruchomości.

P. Włodarkiewicz skrytykował postępowanie niektórych właścicieli nieruchomości. Prawda nie podobała się wielu zebranym, którzy tupaniem nóg i krzykami nie pozwolili przemawiać p. Włodarkiewiczowi.

Budżet na rok 1927 uchwalono w wysokości 2.700 zł. P. Kicki poruszył sprawę zawiązania izby gospodarczej w Polsce, oraz pożyczki od rządu na remont domów, na co otrzymano 100 tys. zł. na r. 1927.

Aresztowanie męża 4-ch żon

w 2 minuty po ślubie z ostatnią.

Do rabinatu warszawskiego wpadła wczoraj p. Chaja K., wołając:

— Nareszcie mam tego łotra! Tłum ciekawych otoczył ją w jednej chwili.

Z rozwianym włosem, na pół przytomna pani Chaja powiewała jakimś świstkiem papieru.

Była to depesza z Równego. „Azriel Kolberg został w dniu wczorajszym aresztowany w 2 minuty po ślubie z 4-tą żoną. Osadzono go w więzieniu. Szaleję z radości!“

Treść depeszy zrobiła piorunujące wrażenie. Wszystkim obecnym bowiem wiadoma była sensacyjna afera Kolberga — męża 4 żon i ojca 8 dzieci.

Przed kilku laty 23-letni Azriel, zawzięty chasyd, belfer i zastępca mełameda jednego z chederów, poznał się z p. Chają K. i pojął ją za żonę.

W rok potem wygląd Azriela zmienił się całkowicie. Zmienił chałat i stał się „wykwintnym“ elegantem. Po 3 latach był już ojcem 2 dzieci, a trzecie miało niebawem przybyć.

Ale Azriel nie czekał już na nie i uciekł.

Pani Chaja wpadła w rozpacz i chorobę. Dziecię przyszło na świat martwe.

Wszelkie poszukiwania za zbiegiem spełzły na niczem.

Wreszcie po l i pół roku dowiedziano się, że niewierny jest nauczycielem w Kowlu i ożenił się tam z niejaką Różą S. Niebawem i w Kowlu Azriel stał się ojcem 3 dzieci, a czwarte miało przybyć.

Tymczasem przyjaciele ostrze gli go, że pierwsza żona jedzie doń z wizytą.

Przerażony znów zbiegł i ślad za nim zaginął. Gdy się obie żony spotkały, poprzysięgły zemstę.

Azriel ukrył się w Siemiatyczach, nad granicą sowiecką, gdzie znów został mełamedem. Ale i tu nie mógł wytrzymać bez żony.

Historja powtórzyła się. Z tą trzecią miał jedno dziecko.

W tym czasie rodziny 2-ch pierwszych żon prowadziły akcję wywiadowczą i uciekiniera znaleziono.

Kiedy jednak przyjechał doń jeden z poprzednich jego teściów, winowajca zdołał zbiec.

Aż wreszcie wszystkie 3 żony, przy pomocy całej falangi krewnych wyśledziły, że wino wajca jest w Równem, że już się zaręczył i że niebawem będzie mężem 4-ej z rzędu.

Zaalarmowano policję, która w mieszkaniu nowej narzeczonej Racheli M. aresztowała romansowego Azriela w 2 minuty po ślubie (jeszcze pod baldachimem) i... osadziła go w areszcie jako obwinionego o wielożeństwo.

Zdaje się, że w więzieniu temperament romantycznego Azriela uspokoi się.

Gwałtu, co się dzieje!

Giną chłopcy, giną panny, żony giną!

13-letni Marjan Słupski, zamieszkały przy rodzicach przy ul. Wschodniej 11, wyszedł rano do szkoły w dniu 31 ub. m. i jeszcze nie wrócił. Uciekł podobno przed karą, którą mu przyrzekł ojciec za złe stopnie.

Jaki jednak był powód zaginięcia w dniu 29 stycznia rb. 18-letniej Michaliny Szczepańskiej, zamieszkałej przy ulicy Orlej 15 — trudno dociec. Siostra zaginionej p. Władysława Gebauer, która zawiadomiła o zaginięciu policję miejscową, mówi, że wyszła na spacer i nie wróciła. Pewno zabłądziła.

Trzecia zaginiona to 28-letnia p. Zofja, żona p. Antoniego Mosińskiego, która wyszła z domu, zabierając część rzeczy kuchennych i swoją garderobę, pozostawiła natomiast, zapewne przez prędkość, dwoje drobnych dzieci.

Mąż zawiadomił o tem policję, ale co policja poradzi. Choćby nawet sprowadziła żonę, to...

Ano dziwnie się plecie, na tym Bożym świecie...

Uciekali z narzędziami mordu.

Schwytano ich i aresztowano.

W d. 31 b. m. o godz. 2.15 po południu do idącego w towarzystwie st. przod. Otrębskiego, kierownika podkomisarjatu w Pogoni, aspiranta Fr. Frolla podbiegł robotnik fabr. wód mineralnych Kosmali Teofil Ociepka i, wskazując na uciekających dwuch osobników, oświadczył, że chcieli oni zamordować robotnika tej samej fabryki Mieczysława Grendego.

Uciekający, widząc pogoń, przerzucili przez płot przy gimnazjum Prusa dwa odważniki 3 funtowy i 1 funtowy, uwiązane na rzemieniach.

Te straszne w skutkach przy uderzeniu przyrządy znaleziono i uciekających schwytano. Byli to: Kazimierz Ociepka, Wąska 3 i Jan Swoboda, Piotrkowska 1.

Przy Swobodzie podczas rewizji znaleziono dodatkowo sztylet.

Doraźne badanie wskazuje, że między nimi a Grendą wynikło nieporozumienie na tle stosunków osobistych.

Grenda wyszedł z opresji cało.

Flower i nawóz.

Ci strzelali, tamten wybierał i co z tego wynikło.

Chłopek Błażej Scionka, lat 39, aż z Psar przyjechał do Sosnowca po nawóz. Wybierał, wybierał, a w tem — bęc! Coś go ukłóło w rękę i krew się polała.

A to właśnie wprawiali się w strzelanie z floweru pp. Jan Czerwiński, lat 20, z ul. Piaskowej 3 i Zygmunt Kudawski, lat 18, z Florjańskiej 16. Strzelali do ściany, a trafili w Scionkę.

Ano według przysłowia: „chłop strzela, a wiatr niesie“.

Zdobywca Palestyny w Zagłębiu.

Przyjazd Władimira Żabotińskiego.

W d. 23 b. m. spodziewany jest w Zagłębiu przyjazd twórcy legjonów żydowskich i moralnego zdobywcy Palestyny dla żydów Władimira Żabotińskiego.

Onegdaj bawił w Sosnowcu jego sekretarz w sprawie, związanej z przyjazdem Żabotińskiego.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.